

„Czas działa na naszą niekorzyść”

Wywiad z doradcą ds. energii i zmian klimatycznych Baracka Obamy, Robertem Sussmanem, 13 października 2008

Roderick Kefferpütz

**13 października 2008r. spotkałem się z Robertem Sussmanem, doradcą do spraw energii i zmian klimatycznych Baracka Obamy. Celem spotkania była dyskusja na temat zmian w tym zakresie w Stanach Zjednoczonych oraz rozmowa o stanowiskach Obamy i McCaina. Niniejszy tekst jest zapisem wywiadu.**

*Miło znowu cię widzieć, Bob. Pierwsze pytanie: jak opisałbyś obecne stanowisko USA w odniesieniu do międzynarodowych negocjacji o zmianach klimatycznych?*

Przede wszystkim czekamy na nowego prezydenta. Chcemy zobaczyć, co on ma zamiar zrobić. Sądzę, że są widoczne znaki, że jeśli Barack Obama zostanie prezydentem, będzie on chciał zaangażować się i pokazać przywództwo w międzynarodowych negocjacjach. Będzie on również opowiadał się za silnym ustawodawstwem w zakresie ustalania limitów i handlu emisjami tutaj, w Stanach Zjednoczonych, gdzie konieczne są poważne redukcje emisji gazów cieplarnianych. Jeśli uda mu się przeforsować te zobowiązania na szczelbel negocjacji międzynarodowych, wówczas - moim zdaniem - miałyby to bardzo pozytywne skutki i być może stymulowałyby jakiś postęp.

*Kiedy Obama mógłby to osiągnąć?*

Trudno powiedzieć. Po pierwsze dlatego, że nie został jeszcze wybrany na prezydenta. Po drugie - ponieważ będzie miał do czynienia z niemałymi wyzwaniami, gdy dojdzie do władzy, gdyż priorytetem będzie gospodarka i załamujący się system finansowy. A zatem ciężko jest mieć ogłąd co do wszystkich tych priorytetów i zdecydować, co będzie najważniejsze, a co będzie na drugim miejscu. Mam nadzieję, że osoby zajmujące się środowiskiem i bezpieczeństwem narodowym w dużym stopniu skoncentrują się na negocjacjach

międzynarodowych, ponieważ to oni rozumieją, że czas działa na naszą niekorzyść. W grudniu b.r. spotykamy się w Polsce, zaś następne bardzo ważne spotkanie będzie miało miejsce w Kopenhadze w 2009 roku. Dlatego też istnieje potrzeba, żeby zacząć działać możliwie szybko, jednakże trudno powiedzieć, kto będzie podejmował wszystkie te decyzje.

*Czy sądzisz, że istnieje realne ryzyko, że kryzys finansowy mógłby osłabić działania związane ze zmianami klimatycznymi?*

W zasadzie każdy tak mówi. Ja osobiście nie wiem, jaki to ostatecznie będzie miało wpływ. Mam nadzieję, że ludzie spojrzą na kryzys finansowy i powiedzą, że jeśli nie zrobimy czegoś ze zmianami klimatycznymi, lecz będziemy siedzieć z założonymi rękami, podobnie jak miało to miejsce w przypadku rozwoju sytuacji na rynkach finansowych, wówczas na przykład za 20-30 lat będziemy mieli do czynienia z takim kryzysem klimatycznym, jaki ma miejsce obecnie w świecie finansów. Lecz nie wiem, czy politycy będą patrzeć na to w ten sposób czy też pierwszorzędne sprawy ekonomiczne wyprą pozostałe tematy. Jest kilka dobrych powodów, dla których powinniśmy kontynuować działania na rzecz ograniczania zmian klimatycznych, łącznie z rzeczami, jakie należy zrobić teraz, aby zapobiec późniejszej katastrofie. Należy też wziąć pod uwagę fakt, że działania podjęte w późniejszym czasie będą droższe, niż gdy zrobimy to teraz. Lecz świat jest oczywiście inny niż był on

jeszcze przed kilkoma tygodniami. Dlatego też ciekawe będzie, jakiego znaczenia nabiorą w tej sytuacji kwestie związane ze zmianami klimatycznymi

*W jakim stopniu istnieją różnice między Obamą a McCainem w kwestii zmian klimatycznych? Czy są jakieś różnice?*

Tak, istnieją różnice. Sądzę, że ich stanowiska są bliższe sobie niż którekolwiek z nich w stosunku do Georga Busha, a to już dobra wiadomość. Obydwaj opowiadają się za obowiązkowym programem ustalania limitów i handlu emisjami. Obama oczekuje redukcji w wys. 80% do roku 2050 i sądzą, że McCain mówi o redukcji w wys. 60-65%. Obama bardziej dokładnie wyrażał się o pewnych elementach programu ustalania limitów i handlu emisjami tj. aukcjoningu pozwoleń emisyjnych, które sam bardzo popiera. McCain nie wypowiada się wiążąco w tej kwestii.

Jednakże największa różnica między McCainem i Obamą odnosi się do ich uzupełniających się wizji polityki energetycznej. Jest to bardzo ważne, poza wspomnianym programem ustalania limitów i handlu emisjami. W tej kwestii Obama dysponuje bardzo wyczerpującymi i dalekosiężnymi propozycjami, w których podkreśla znaczenie odnawialnych źródeł energii i efektywności energetycznej, zaawansowanych technologii energetycznych i zachęt podatkowych. Zaś plan McCaina jest bardzo ubogi w szczegóły, a sam kandydat ma na swoim koncie dużo działań, które świadczą o tym, że nie popierał on rozwoju odnawialnych źródeł energii ani podniesienia efektywności pojazdów spalinowych. Ponadto podczas kampanii prezydenckiej podkreślał znaczenie odwiertów na morzu jako pewnego rodzaju panaceum na wszystkie kłopoty energetyczne i wskazuje to na rodzaj zafiksowania na paliwach kopalnych, co nie do końca pasuje do wysiłków podejmowanych w związku ze zmianami klimatycznymi i redukcją emisji.

*Ale Demokraci także ostatecznie poparli wiercenia na morzu twierdząc, że dochody z tego przeznaczone są na energię odnawialną?*

W pewnym sensie niechętnie zgodzili się na rozpatrzenie odwiertów na morzu pod warunkiem, że będą one stanowiły część szerszego pakietu, który miał wspierać efektywność energetyczną, odnawialne źródła energii, inwestycje w technologie samochodowe itd. Bardziej dopatrywałbym się w tym starań o znalezienie politycznego kompromisu niż o rzeczywiste poparcie dla odwiertów.

*A co z energią atomową?*

McCain patrzy na to bardzo optymistycznie. Sądzę, że Obama jest bardziej ostrożny. Jest kilka kwestii związanych z energią atomową, a przede wszystkim poważna sprawa kosztów elektrowni atomowych oraz pomocy finansowej, która będzie konieczna do budowy tychże elektrowni. Wszystkie te sprawy mają fundamentalne znaczenie. McCain ogłosił konieczność zbudowania 45 nowych elektrowni atomowych, lecz nie powiedział jeszcze nic o kosztach tego przedsięwzięcia lub też skąd wziąć na to pieniądze. Nie powiedział jeszcze nic na temat tego, co ma zamiar zrobić z odpadami atomowymi. Ma kilka propozycji na temat utylizacji odpadów atomowych, które jednak nie są zbyt realistyczne. Z drugiej zaś strony Obama nie sprzeciwia się kategorycznie energii atomowej. Jest jednak bardziej ostrożny.

*Co będzie twoim zdaniem wynikiem konferencji w Poznaniu? Czy sądzisz, że przyniesie ona jakieś rezultaty?*

Nie wiem. Naprawdę nie wiem. Sądzę, że dużo zależy od tego, czy UE ruszy z pakietem energetyczno-klimatycznym. Jeśli UE tego nie dokona, wówczas sądzą, że konferencja w Poznaniu będzie bardzo dużym rozczarowaniem. Ponadto trudno będzie zauważyć, w jakim stopniu Stany Zjednoczone zaangażują się, ponieważ

konferencja odbędzie się tuż po wyborach. Jeśli jednak uda nam się ustalić solidny plan roboczy na następne 12 miesięcy przed spotkaniem w Kopenhadze, to będzie to dobry wynik.

*Wiem, że masz niewiele czasu, więc pozwól, że zadam jeszcze pytanie o to, jakie znaczenie ma węgiel w Stanach Zjednoczonych?*

Węgiel jest tu bardzo ważny. I będzie on nadal odgrywał istotną rolę. Nie sądzę, żeby ktokolwiek w Stanach Zjednoczonych poważnie myślał o wykluczeniu węgla z użycia, dlatego też wychwytywanie dwutlenku węgla i jego sekwestracja są bardzo ważne.

Rozmawiał Roderick Kefferpütz

© Fundacja im. Heinricha Bölla, 2008

Ten materiał jest dostępny bezpłatnie pod warunkiem podania źródła. Aby uzyskać więcej informacji, prosimy o kontakt z Roderickiem Kefferpützem:  
[kefferpuetz@boell.pl](mailto:kefferpuetz@boell.pl)